Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiém 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 52.** 4. maja 1843.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Wiadomość otrzymana z Gibraltaru, sprawiła w całéj Lizbonie wielkie wrażenie. Okręt *Cesar* najęty od rządu dla zawiezienia do Angoli więźniów galerowych i t. p. rozwinął dnia 23. grudnia żagle i popłynął na miejsce swego przeznaczenia. Jeden z wojennych brygów angielskich o dziesięciu działach, który go spotkał, spostrzegł, że mu dawano znak i pospieszył w pomoc. Pomieniony okręt miał na swym pokładzie 300 więźniów, między tymi wiele kobiét, i zwyczajnych podróżnych. Więźniowie zbuntowawszy się, pozabijali wszystkich ludzi osady okrętowéj a nawet i podróżnych, wyjąwszy tylko jednego sternika który okrętem miał kierować. Otóż ten dał znak Anglikom, którzy potém złoczyńców pokonali.

Hiszpanija.

Najnowsze wiadomości z Madrytu pod dniem 12. kwietnia zawiérają ten domysł, że pp. Sancho i Chacon otrzymali od Rejenta zlecenie złożenia nowego gabinetu. Zdaje się, iż Espartero przed zgromadzeniem się kongresu, zamyślał pana Gonzalesa mianować prezydentem rady; ale że większość parlamentarska oświadczyła się przeciw Ayacuchom, więc z pośród téj większości chce wybrać ministrów. Pan Olozaga chce podobno aż po pełnoletności Królowéj wstąpić do gabinetu. — Dziennik *Espectador* jest tego zdania, że odrzucenie wyborów w Badajoz nic niepomoże: i drugi wybór wyszłe tychże samych deputowanych.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu d. 18. kwietnia. Lord major dał wczoraj w Mansionhouse, urzędowém swém pomieszkaniu, zwyczajną wielkanocną ucztę, na któréj także francuzki i turecki ambasador się znajdował. Na wniesiony przez festynodawcę toast za zdrowie obudwóch dyplomatów, odpowiedział francuzki ambasador hrabia Saint-Aulaire w języku francuzkim: »Milordowie i Mości Panowie! dziękując za przyjacielskie przyjęcie, którego od Was doznaję, nie ośmielam się przemówić do Was pięknym waszym językiem; gdyż obawiam się, abym go nie zeszpecił moją barbarzyńską wymową. Za lat kilka będzie inaczéj; po obu stronach kanału będą mówić z jednaką łatwością po angielsku i po francuzku. Jakoż w saméj rzeczy z każdym dniem zawiązują się coraz częstsze i ściślejsze stosunki między obudwoma krajami, a tém powinniśmy się cieszyć Mości Panowie, bo im dokładniéj Francuzi i Anglicy na wzajem się poznają, tém bardziéj obadwa te narody kochać się zaczną. Za dni kilka otworzona będzie we Francyi kolej żelazna z Paryża do Rouen, a przez Havre i Southampton będzie można we 24 godzin dostać się z Paryża do Londynu. Co większa; za lat kilka za usilnością towarzystwa zawiązanego z Francuzów i Anglików można

będzie przez Kalet odbyć w piętnastu godzinach przestrzeń z Paryża do Londynu. W taki sposób obywatel paryzki po załatwieniu swoich spraw w domu, będzie mógł w Londynie w czasie miedzy wschodem i zachodem słońca, usiąść do stołu swego gospodarza i przyjaciela. W taki sposób, Mości Panowie, będziemy skojarzeni wszelkiemi związkami obywatelskiego życia; będziemy podzielać też same przyjemności, zbogacać się temiż samemi przedsiebierstwami, a synowie wasi będą z naszemi córkami się żenili. Paryż i Londyn są dwa najpiękniejsze miasta w świecie; oby te dwa przepyszne miasta żyły z sobą na przyszłość w nieprzerwanéj zgodzie — w zgodzie, która będzie rękojmią wzajemnéj ich pomyślności i pokoju świata.«

Na najnowszém zgromadzeniu repealistów w Dublinie, powtórzył Daniel O'Connell to oświadczenie, że Irlandyja nic od Anglii spodziéwać się może, nawet lord John Russell jest najzaciętszym nieprzyjacielem Irlandyi, i że potąd dobrze nie będzie, pokąd znowu osobny irlandzki parlament nie powstanie, pokąd Irlandyja nie do za granicą mieszkających angielskich arystokratów, ale do Irlandczyków należéć będzie; wtedy dopiéro okaże się niepotrzebném wynoszenie się z kraju. Bardziéj niż kiedy stara się teraz O'Connell dla Irlandyi zjednać w Ameryce sprzymierzeńców przeciw Anglii. Słychać, że wierny jego adjutant Tomasz Steele objéżdza w tym zamiarze z najstarszym synem O'Connella całą Północną Amerykę od jednego końca aż do drugiego.

Gazeta dworu ogłosiła niedawno rozkaz tajnéj rady, podług którego wszystkie rossyjskie okręty, które przybędą do Anglii z portów nad ujściem Wisły, Niemna tudzież innych rzék, których górna spławna część leży w kraju rossyjskim, mają być uważane, jak gdyby z portów rossyjskich przybyły; podobnież wolno będzie okrętom rossyjskim zawijać do takichże portów angielskich. Przywileje te rozciągnięte także na Finlandyję, mają tak długo służyć okrętom rossyjskim, dopokąd angielskie okręty we wszystkich pomienionych portach zarówno jak rossyjskie poważane będą. Niniejszy rozkaz tajnéj rady wydano w skutek najnowszego z Rossyją zawartego traktatu.

—— dnia 18. kwietnia. Pomiędzy dzierzawcami wzmaga się coraz bardziéj rozjątrzenie umysłu; nié ma teraz aby jednéj z miasteczek targowych gazety, w któréjby nie było korespondencyi listowéj, która chociaż niezawiéra bezwarunkowego przyjęcia nowych idéów o wolności handlu i tym podobnych, jednakże podaje w wątpliwość rzetelny sposób myślenia właścicieli dóbr, i domaga się koniecznie, aby ustawy zbożowe bez straty czasu uzasadniono na podstawie, któréjby statecznie zaufać można. Coraz bardziej zaczynają rozprawiać nad ministeryjalnym planem, dotyczącym wolnego sprowadzania mąki kanadyjskiéj, i każdy przyznaje w duchu, że stateczne cło, a nawet daleko mniejsze niż to, które whigowie proponują, jest obejściem teraźniejszéj ustawy zbożowéj.

Towarzystwo przeciw ustawom zbożowym odbyło 10. kwietnia wielkie zgromadzenie, piąte w tym roku, w teatrze Drury-Lane. Na tém zgromadzeniu uchwalono między innemi adres do ludu angielskiego, w którym tenże ma być wezwany, zarzucać na nowo parlament petycyjami w masie i nalégać na uchylenie ustaw zbożowych. Ostatnie zgromadzenie tegoż towarzystwa ma się odbyć w témże samém miejscu dnia 26go b. m.

Ostatnie wiadomości z Stanów Zjednoczonych są wielkiéj wagi. Ma się bowiem tamże odbyć konwent z wschodnich, t. j. w okręgu i nad brzegami rzéki Mississipi położonych państw, dla naradzenia się nad osobnemi ich sprawami bez wezwania do tegoż dawniejszych państw atlantyckich. Sprawy, które tamże mają być wzięte pod obrady, dotyczą się częścią niewolnictwa, częścią spraw finansowych, urządzeń handlu, taryfy i t. p. Szczególniéj mają pracować nad tém, aby wszystkie państwa i okręgi otrzymały takież same prawa, jakie mają dawniejsze państwa w Stanach Zjednoczonych. Zastanawiający się nad sprawami politycy już dawno zwracali na to uwagę, jak bardzo interesa tamtejszych mieszkańców różnią się od interesów handlowniejszych i fabrykami zajmujących się mieszkańców państw zachodnich, i jakby się taż różnica rychléj lub późniéj praktycznie okazała. To zdaje się być początkiem do tego, i zmierza do ostatecznego rozdzielenia rzeczy-pospolitéj w pomienionym kierunku. Małe nieporozumienie, które zaszło między naszemi władzami w Nowym Brunświku a władzami państwa Mainy, spodziewamy się, że podobnie jak każde inne zagodzone zostanie. Ważniejszą zaś rzeczą jest to, że przeszło tysiąc republikanów połączyło się z swemi familijami w celu przeniesienia się do będącego w sporze okręgu Oregon, dla osiedlenia i oddania się tamże pod opiekę Stanów Zjednoczonych. Rzecz jasna, że przesiedlenie to

byłoby dogodném w kongresie dla tych, którzy nalegają na wojskowe zajęcie w posiadłość pomienionego okręgu, i częścią ułatwiłoby, a częścią uniewinniło to postępowanie. Jednakże rzecz niezawodna, że ci awanturnicy będą mieli trudniejszą przeprawę w swéj podróży, niźli się spodziewają.

Francyja.

Z Paryża dnia 20. kwietnia. Na mające się odbyć dziś w Saint Cloud zaślubienie Królewnéj Klementyny, nie zaproszono żadnego członka obudwóch izb. Tylko ściślejsze towarzystwo dworu znajdować się będzie na téj uroczystości, które podług życzenia całéj królewskiéj familii tak cicho się odbędzie jak tylko można. Pan Pasquier, jako wielki kanclérz Francyi wykona akt cywilny, a Arcybiskup Paryża, kościelny akt zaślubienia.

—— dnia 21go kwietnia. *Moniteur* z dnia dzisiejszego zawiéra następujące doniesienie o odbytém poprzedniego wieczora w pałacu Saint-Cloud zaślubieniu Królewnéj Klementyny z księciem Augustem, Sasko-koburgsko-gotajskim: »O godzinie dziewiątéj udał się Król, Królowa i królewska rodzina do galeryi Apolina, którą już wprzódy na ten uroczysty akt cywilnego małżeństwa przyrządzono. Król prowadził pod rękę Królewnę Klementynę a książę August Królowę. — Za nimi postępowoli Król Belgów i owdowiała Królowa hiszpańska, Ferdynand książę Sasko-koburgski i Królowa Belgów, książę i księżna Nemours, książę Montpensier i księżniczka Adelaida; Alexander książę Wirtemberski i dziedziczna księżniczka Sasko-koburgsko-gotajska, dziedziczny książę, i Leopold, książę Sasko-koburgski. — Ich Królewiczowskie Moście Książęta Joinville i Aumale zostający w służbie królewskiéj, nie byli obecni. — Świadkami byli: Ze strony księcia Augusta: baron Könneritz, pełnomocny minister Króla saskiego i margrabia Rumigny, królewski ambasador przy dworze Króla Belgów; ze strony Królewnéj Klementyny: baron Seguier, piérwszy wice-prezydent izby parów; pan Sauzet, prezydent izby deputowanych marszałek hrabia Gérard, i marszałek hrabia Sebastiani. — Między osobami, które się znajdowały na tym akcie, byli także ministrowie sekretarze Stanu. — Po uszykowaniu się familii królewskiéj i świadków około kragłego stołu, baron Pasquier, kanclérz Francyi, który pełnił powinności urzędnika stanu cywilnego, odczytał w obec księcia Decazes, wielkiego referendarza, i pana Couchy, archiwaryjusza izby parów, dokument zamężcia, a otrzymawszy od księcia Augusta i Królewnéj Klementyny żądane artykułem 75. cywilnego kodexu oświadczenie, ogłosił, że książę i królewna małżeńskim stanem są skojarzeni. — Potém przystąpiono do podpisu dokumentu. Pomieniony dokument podpisali najpiérw dostojni nowożeńcy, Ich Królewskie Moście, książęta, księżniczki i świadkowie, następnie marszałek, prezydent rady ministrów, zachowawca pieczęci i minister spraw zagranicznych, nakoniec kanclérz i wielki referendarz. — Zaraz po podpisaniu aktu cywilnego udali się Ich Król. Moście, królewska familija i całe zgromadzenie do kaplicy, gdzie Biskup wersajlski kościelny akt zaślubienia wykonał.«

Podług ogłoszonego przez prefekta Sekwany hrabiego Rambuteau programu, municypalność paryzka uda się dnia 1. maja, jako w rocznicę imienin Króla, w południe na gratulacyję do Tuileryjów. W dwunastu obwodach stolicy będzie rozdawane pomiędzy ubogich wsparcie. Od drugiéj godziny po południu aż do nocy będą na polach elizejskich i przy rogatce *du Trone* wykonywane wojskowe pantomimy, tańce, sztuczne ognie tudzież inne rozrywki. Za nadejściem nocy będą oświetlone wielki czworoboczny plac i aleja na polach elizejskich, następnie plac przy rogatce *du Trone*, ogród Tuileryjów i wszystkie publiczne gmachy Paryża.

—— dnia 19. kwietnia. Komisyja zajmująca się rozpoznaniem sprawy o cukrze, skończyła nareszcie swe sprawozdanie. P. Remilly odczytał je na dzisiejszém posiedzeniu komisyi jako swą pracę, a w przyszłą sobotę (dnia 22.) przedłoży izbie. Dyskusyja nad tém nie rozpocznie się przed 2. maja, gdyż pomienione sprawozdanie mające znaczną objętość, wypadnie najpiérw wydrukować i pomiędzy deputowanych porozdawać, co przed przyszłym wtorkiem nastąpi. Dotyczące głosowanie odbędzie się zapewne między 12. i 14. maja.

Minister spraw wewnętrznych przedłożył wczoraj izbie deputowanych ważny wniosek do ustawy, którym istotne odmiany w systemie więzeń francuzkich zaprowadzić zamyśla. Między zaproponowanemi nowościami stoi na czele zniesienie galer czyli tak zwanych *Bagno*. W miejsce tych mają być zaprowadzone więzienia do robót przymuszonych (*maisons des travaux forcés*), w których więźniowie najcięższemi robotami zatrudnieni być mają. Od-

osobnienie będzie podstawą systemu, który do pomienionych więzień zastosować mają; ale takie odosobnienie, które między dotychczas zachowywanemi systemami środek trzyma. Więźniowie mają wprawdzie dzień i noc jedni od drugich być rozłączeni, mają samotnie pracować, jednakże nie mają podlegać całkowitemu odosobnieniu, które najczęściéj bardzo złe skutki na władze umysłowe wywiéra; zamyślają ich tymczasem tylko prawymi i moralnymi osobami otaczać. Będą ich odwidzać lekarze, kapłani, członkowie komisyi nadzorczéj i t. d., aby im na nauce i dobréj poradzie nie zbywało; ale z kolegami swymi, to jest z spółwięźniami nie będą się nigdy schodzić, i tym sposobem będą uchyleni od wpływu, który w społeczném życiu na galerach tak zgubnym się staje. Aż gdy więźniowie 12 lat w tym systemie wytrwają, albo gdy już dójdą do siedmdziesiątego roku swego życia, wtedy nastanie dla nich nowa ulga. Wtedy będą za dnia spólnie, ale w milczeniu pracowali, w nocy ciągle będą rozdzieleni. Pomieniony wniosek do ustawy zajmuje się nie tylko losem więźniów, ale nawet losem osób obżałowanych, równie jak i w ogóle całym systemem więzień we Francyi.

Moniteur de l'Armée ogłosił nieznaną dotychczas korespondencyę Napoleona z nadkomendantem jego artyleryi, jenerałem hrabią La Riboissière, z ostatniéj części wyprawy roku 1809 i podczas wyprawy roku 1812. Tych sześćdziesiąt i kilka listów, o których prawdziwości nie zachodzi żadna wątpliwość, i które syn hrabiego, par Francyi, podał do wiadomości publicznéj, ma być wielkiéj wagi, szczególnie dla wojskowych téj broni.

W wielu dziennikach utrzymywano z pewnością, że Odilon Barrot niezastraszony bynajmniéj poniesioną klęską, przedłoży izbie propozycyę, aby na przyszłość dla deputowanych za stratę czasu niejakie wynagrodzenie zezwolono; gdyby przytém zniżono jeszcze *census* wyborowy, tedy dla osób nieposiadających żadnego majątku, otworzonoby widoki wstąpienia do ciała prawodawczego. Nad tym domniemanym zamysłem naczelnika lewéj strony, pojawiły się już długie rozprawy za i przeciw, aż oto dziennik *Siècle* ogłosił dnia 16. kwietnia następującą notę: »Dziennik *La Presse* rozwodzi się w trzech kolumnach nad nową propozycyą, którą p. Odilon Barrot zamyśla przedłożyć izbie pod rozpoznanie. Jakiekolwiekbądź pan Odilon Barrot i jego przyjaciele mają zdanie o tym przedmiocie, który zatrudnia pismo ministeryjalne, — to tylko jest niezawodna, że oni bynajmniéj nie mieli tego zamiaru, który im przypisują. Przeto nie widzimy żadnéj potrzeby wdawać się w dyskusyję, która się na mylném podsunięciu, lub na próżnéj pogłosce opiéra.«

Moniteur parisien potwierdza już dawno doniesioną wiadomość, że p. Piscatory w miejsce pana Lagrenée mianowany jest francuzkim ministrem-rezydentem w Grecyi.

P. Guizot wracając wczoraj z St. Cloud, znajdował się w niebezpieczeństwie życia, gdyż się spłoszyły u jego powozu konie, i aż po niejakim czasie za usilnością spieszących na pomoc, przytrzymane zostały. A tak minister ten nie poniósł żadnego szwanku, tylko się strachu nabawił.

Nadzwyczajną pocztą z Indyjów nadeszły wiadomości z Kalkuty pod dniem 3. marca. Tąż samą pocztą przybył major Frazer, który od Króla Lahory wiezie dla Królowéj Wiktoryi kosztowne podarunki, w wartości 12000 funt. szterlingów. Wiadomości polityczne nie zawierają nic ważnego, wyjąwszy tę jedną wiadomość, że Akbar Chan ruszył znowu w pochód i na Szejków nad rzéką Indus uderzyć zamyślał. W takim razie musieliby Anglicy swoim sprzymierzeńcom dać pomoc. Z Chin nie ma nic nowego.

Podług listów otrzymanych z Algiéru, włość Saint-Ferdinand, założona przez pułkownika Marengo, wzniosła się jakby róższczką czarodziejską. Kosztem mniejszym niż 42,000 franków pobudował p. Marengo dwie trzecich części téj pięknéj włości, któréj zbiory z pól przynoszą dla kraju prawie 20,000 franków. P. Marengo zaproponował, że milijonem franków i dwoma tysiącami osób skazanych na galery, pod opieką p. Bugeaud, w jednym roku 10 włości założy.

Do ministra marynarki nadesłano list od gubernatora wyspy Guadeloupy, datowany z Pointa-Pitre pod dniem 28. lutego. Z powodu w téj porze roku na Antylach zwyczajnych upałów zdarzyło się kilka przypadków żółtéj febry, które wszakże nie miały epidemicznego charakteru; ostatnie trzęsienie ziemi miało ten skutek, iż jeszcze bardziéj przysypało rumowiskiem, niewydobyte ciała, przezco zniknęła wszelka obawa zaraźliwych wyziewów. Zresztą kontradmirał Gourbeyre donosi, że ciągle zajmowano się uprzątaniem gruzów z ulic i wznoszeniem czartaków dla umieszczenia w nich żołniérzy i chorych. Włościanie nabrali znowu odwagi i zaczęli okazywać największą czynność.

Prusy.

Z Kolonii dnia 24. kwietnia. Właśnie co nadeszła tu wiadomość z Londynu, że dnia 21. kwietnia o godzinie kwadrans na piérwszą po południu zeszedł tamże książę Sussex ze świata.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 14. kwietnia. Rada administracyjna postanowiła, iż brzegi przy rzekach spławnych, w takiéj przestrzeni, w jakiéj są dla spławu zdatne, mają być w szerokości 7½ sążni czyli 45 stóp po każdéj stronie (gdzie oba brzegi rzeki znajdują się w Królestwie), z zawad oczyszczone i pozostawione wolne na drogi do holowania, jako to: 1) przy Wiśle od granicy okręgu wolnego miasta Krakowa do granicy pruskiéj; 2) przy Narwi, od wejścia w granicę Królestwa do jéj ujścia w Wisłę; 3) przy Bugu od granicy austryjackiéj do ujścia w Narew; 4) przy Niemnie wzdłuż granicy Królestwa; 5) przy Pilicy od Koniecpola do ujścia w Wisłę; 6) przy Wieprzu od Krasnegostawu do ujścia w Wisłę; 7) przy Sanie wzdłuż granicy Królestwa; 8) przy Warcie od Działoszyna do granicy pruskiéj; 9) przy Nidzie od Sobkowa do ujścia w Wisłę; 10) przy Biebrzy od wsi Dębowa do ujścia w Narew. — Oczyszczenie w szerokości powyżéj wskazanéj brzegów wymienionych rzek spławnych, z drzew, kamieni większych i innych przedmiotów, utrudzających holowanie statków, lub zagrażających w razie wpadnięcia w koryto rzeki, zawaleniem téjże, dopełnianém być ma, tak obecnie jako i na przyszłość, gdy tego zajdzie potrzeba, przez respective właścicieli gruntów. Do oczyszczenia brzegów każdéj rzeki spławnéj, wyznaczone być mają przez Zarząd komunikacyj lądowych i wodnych termina, z zachowaniem względu, aby właściciele gruntów byli w możności bez przeciążenia, czynność takową w czasie im wskazanym uskutecznić. W razie naglejszéj potrzeby oczyszczenia brzegów, może być właścicielom gruntów, przy skróconym terminie, udzielona pomoc w robociznie z gmin przyległych. Podobna pomoc w robociznie dodaną być może także tym właścicielom, których grunta małą powierzchnią zajmując, rozciągają się w znacznéj długości nad brzegami rzeki spławnéj, i wymagają, z powodu nagromadzonych kamieni lub innych zawałów, większego nakładu na oczyszczenie dróg do holowania.

(Koresp. handl. i przem.)

Hajty.

Powstanie na wyspie Hajty uczyniło znaczne postępy, ośm pułków odpadło od Boyera, który w najgorszym przypadku zamyślił udać się okrętem do Francyi, gdzie już od dawna znaczne summy umieścił. Na czele powstania stoi niejaki Herard. Odezwy jego do czarnego »udzielnego ludu i wojska wyspy Hajty«, co do przesady i nadętości idą w zawody z podobnemiż arcydziełami z czasów rewolucyi francuzkiéj. Są one przepełnione przyrodzonemi prawami ludu, patryjotyzmem, nienawiścią tyranów, świetną przyszłością ludzkości i t. p. Z rozkazu Herarda otwerzono dla zagranicznego handlu porty w Acquin, Anse d'Hanau i Miragoinie. — Cała zbrojna siła powstańców złożona jest z 15,000 ludzi, podczas gdy prezydent Boyer nié ma tylko 4000 wojska. Taką siłą gdyby w dobréj karności była utrzymywana, możnaby wprawdzie wiele dokazać, zwłaszcza gdyby się publiczna opinija w stolicy stanowczo za rządem oświadczyła. Atoli wszystkie doniesienia podróżnych, którzy w ostatnim czasie zwidzali wyspę Hajty, zgadzają się w tém, że konnica tamtejsza powiększéj części nié ma obuwia, a piechota przebrana jest w lichą odzież, któréj nazwę munduru nadano, z czego wnosić można, że całe wojsko tamtejsze nie bardzo jest ożywione duchem marsowym. Podobnież i na opiniję publiczną w stolicy Port-au-Prince nie bardzo się spuszczać można, gdyż wiadomo, że powstańcy mają w niéj wielu stronników, którzy przy zdarzonéj sposobności mogą na korzyść ich dywersyją uczynić, obojętni zaś nie obawiają się wkroczenia tak zwanych »Patryjotów«, którzy postępowaniem swém okazali, że cudzą własność szanują. Jedynym ratunkiem dla prezydenta Boyer byłoby to, gdyby się przychylił do żądania powstańców, inaczéj upadek jego jest niezawodny.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Zaleszczyk, dnia 26. kwietnia. Ponieważ woda na Dniestrze cokolwiek się podniosła, wzięto się od połowéj tego miesiąca do przygotowań do spławu. I tak, dotąd ruszyło z tąd 9 próżnych galarów do Kołodrubki dla hr. Ostroroga, zaś 4 galary tu w Zaleszczykach dla żyda z Rossyi zbudowane, są już w pogotowiu. Te 13 galarów wezmą do Odessy 5600 korcy pszenicy i 200 korcy siemienia konopnego.

Tutejszy kupiec Lazar ma także wyruszyć z 5000 korcy pszenicy na pięciu galarach do Odessy. Również pan Mysłowski z Koropca ma wysłać na 20 galarach 10,000 korcy, pszenicy do Odessy. Codzień spodziewamy się tutaj wiele galarów i tratew. Co się tyczy innych partyj pszenicy, hreczki i owsa dla Odessy przeznaczonych, o tych doniósłem już w Gazecie nrze. 31 z r. b. — Pszenicę zakupują tu dotąd na spław, i w skutek tego cena korca podniosła sie z 4 zr. na 4 zr. 30 kr. w. w. — Według wiadomości z Odessy powziętych, czetwert ($1\frac{3}{4}$ korca tutejszéj miary) pszenicy kosztuje teraz w tym porcie 18 zr. w. w., że zaś naszym przedsiębiercom nie wyjdzie z wszelkiemi kosztami dostawy do Odessy wyżéj jak na 14 do 15 zr. w. w., zdaje się więc, iż powinniby dobrze na tém wyjść.

Ze Stryja, dnia 30. kwietnia. Handel zbożem w naszéj okolicy podobnie jak i w innych cyrkułach jest w ciągłém uśpieniu, najmniejszego nie widać w nim znaku życia; zapasy zboża i wódki czekają na kupców, lecz ci nie spieszą się z kupnem, a właściciele patrzą na swoje produkta nito na sieroty opuszczone. — Oziminy, szczególnie pszenice wyglądają bardzo dobrze, tylko żyta zaostrzyły nieco mroźne wiatry; zasiewy wiośniane porobiono wcześnie i jak najlepiéj, bo pogoda dozwalała należycie pochodzić około roli; wszystko to upoważniałoby do najpiękniejszych nadziei, gdyby tylko dla naszych produktów zajaśniała z kąd bądź szczęsna gwiazda. Ceny nominalne (albowiem o realnych w handlu hurtowym nie można nic powiedzieć) są u nas takie: korzec pszenicy stosownie do jakości 4 do 5 zr., żyta 2 zr. 30 kr., jęczmienia 3 zr., hreczki 3 zr., owsa 2 zr., grochu 3 zr. w. w. Okowitéj 30-stopniowéj garniec po 16 kr., szumówki 10 do 11 kr. m. k. i to tylko w małych partyjach na konsumcyję miejscową. Jedyną gałęź teraźniejszego handlu stanowią woły, za którymi spekulańci ciągle się po stajniach kręcą i nie najgorzéj płacą. Gorzelnie po największéj części już pozamykane.

Z Rzeszowa, dnia 1. maja. Na nasz jarmark na konie, który się zaczął dnia 23. kwietnia i trwał przez dni kilka, przyprowadzono do 700 koni; z tych było postawionych po tutejszych stajniach przeszło 150 koni ślachetniejszego zawodu, należących do kilkunastu właścicieli, a resztę sprzedawano na targu. Najwięcéj odznaczały się konie krwi arabskiéj pana Kajetana Skrzyńskiego, hr. Działyńskiego, i p. Erazma Skrzyńskiego (w cenie od 500 do 1500 zr. m. k. za jednego). Nie możemy téż nie wspomnićó koni pięknéj rassy krajowéj pana Straszowskiego. Kupujących zjechało się najwięcéj ze Lwowa; byli téż kupcy z Węgier, i dwóch z Pruss. Pokup nie szedł żwawo, mimo tego chwalono sobie ten jarmark więcéj niż przeszłoroczny. Przy téj sposobności mieliśmy tu także bydło i nierogaciznę na sprzedaż.

Z Białéj, dnia 29. kwietnia. Handel okowitą zwolniał u nas znacznie w tym miesiącu, i wywóz jéj przez tutejszą granicę nie wyrówna wywozowi w marcu, który doszedł 21,639 wiader. Mimo tego mamy tu ciągłe dowozy i jakie takie jeszcze zapasy. Na cenę wyższą niż 7 zr. 30 kr. m. k. za wiadro okowitéj nie masz kupca, i dla tego nie jeden woli tu złożyć swój wyrób i jeszcze poczekać.

Na nasienie koniczyny, prócz potrzeb krajowych, nie masz żadnego odbytu. Toż samo powiedzieć możemy i o zbożu, a chociaż zasiewy ozime w wielu miejscach bardzo licho wyglądają, zboże przecie nie podnosi się w cenie: korzec najpiękniejszéj pszenicy płaci teraz 4 zr. 30 kr., a żyta 2 zr. 30 kr. mon konw. Najwięcéj jeszcze dopytują się o wykę, i dają za korzec po 4 zr. do 4 zr. 30 kr. m. k.; teraz nie ma jéj u nas, a mogłaby mieć odbyt do Morawii, gdyż w téj prowincyi koniczyna w przeszłym roku chybiła.

Do zakładów fabrycznych naszego miasta przybędzie w tym roku piękna i wielka fabryka sukna, którą właśnie zakładają. Fabryka ta mieć będzie machinę parową o sile 32 koni, a przedsiębiercami jéj są Niderlandczycy. Mówią tu także i o drugiéj jeszcze większéj fabryce sukna, któréj zakładanie ma się dopiero w przyszłym roku rozpocząć.

Z Gdańska, dnia 22. kwietnia. W handlu u nas mało się co zmieniło; kupcy opatrują wprawdzie pszenicę, ale nie okazują ochoty wdawania się w znaczniejsze kupno. Zawsze jednak w porównaniu z kilkunastą poprzedzającemi tygodniami, możemy powiedzieć, że pokup jest teraz cokolwiek większy, chociaż ceny nie poprawiają się. Ostatniemi dniami płacono tu: za łaszt pięknéj pszenicy 134fféj od 310 do 330 zł. pr., żyta 120 do 121ffgo od 212 do 220 zł. pr. (*Preus. Handl. Ztg.*)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pilera we Lwowie.)